DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris. Prenumeratę można także przesyłać do Centralizacyi pod adresem à M. Stacherski, 18, rue de Tournelles à Versailles Seine et Oise).

Dnia 3 lipca 1847.

POSŁANNICTWO POLSKI

W OBEC

PRZEZNACZEŃ ŁUDZKOŚCI.

ARTYKUŁ DRUGI.

Wykazaliśmy w pierwszym artykule, iż funkcya ludzkości zmienia się w miarę zmiany myśli, której właśnie jest tylko uosobieniem. Dowiedliśmy, iż w tym szeregu myśli, na których się ludzkość rozwija postępowo, Chrystianizm jest dalszym i wyższym szczeblem tego powszechnego rozwoju — i że jak dotąd, każda z postępowych myśli, spełnioną została w człowieczeństwie we wszystkich swych następstwach, tak i demokratyczna zasada powszechnéj równości i braterstwa, przyniesiona przez Chrystianizm, wprowadzoną być musi w życie społeczne pomimo wszelkie przeciwieństwa arystokracyi i egoizmu tego świata — i że właśnie praca ta jest przedmiotem obecnych usiłowań człowieczeństwa.

Przychodzi nam zatém wykazać teraz, jakeśmy to zapowiedzieli : jakie miejsce, wpośród tych usiłowań zajmuje Polska — czém jest jéj posłannictwo, w tym łańcuchu postępowych myśli, które stanowią istotę ludzkości i całość jéj dotychczasowego żywota.

Cywilizacya chrześciańska zastała jeszcze dwie doktryny wszechwładnie panujące wpośród ludzkości : z jednéj strony podział ludzi na rassy i pokolenia, a z drugiéj grzech pierworodny, uświęcający niewolę. Aby zatém przeprowadzić myśl równości i braterstwa wskróś tych doktryn, cywilizacya chrześciańska musiała je przedewszystkiém, jako przeciwne swym demokratycznym dążnościom, wywrócić w saméj podstawie.

Jakoż, uznaniém wszystkich ludzi za dzieci jednego ojca i obwołaniem odkupu człowieczeństwa z grzechu pierworodnego, Chrystus podkopał w saméj zasadzie rassy, kasty, jako i niewolę, i otworzył tym sposobem wszystkim bez wyjątku drogę do powszechnéj równości i braterstwa.

A jak w epokach, które poprzedziły cywilizacyę chrześciańską, każda nowa myśl posuwająca ludzkość na drodze postępu, wywoływała zawsze nowy stosunek społeczny, nowo organizujące się na podstawie téj myśli społeczeństwa; tak i nowo ogłoszona przez Chrystusa myśl, wskazująca nowe dla ludzkości powołanie, jednoczyła w ciała polityczne rozmaite grupy ludzi, nadawała im nowy kierunek, i tworzyła tym sposobem na gruzach przedchrześciańskiego świata nowe zupełnie narodowości. Taki był początek wszystkich narodów dzisiejszéj Europy — taki miała początek i nasza Polska.

Wiemy, iż wpośród rozmaitych pokoleń północnych ludów, Słowiańszczyzna stanowiła oddzielną rassę. Przypuszczając więc nawet, iż u Słowian rozproszonych na ogromnéj przestrzeni ziemi, żyjących w kołach rodzinnych, po za sceną ruchu jaki się rozwinął pod względem politycznym i społecznym, na zachodzie i południu Europy i który wykazał w praktyce wszystkie następstwa podziału ludzi na rassy i pokolenia — przypuszczając, jak mówimy, iż u ludów podobnie żyjących jak żyli Słowianie, przechować się mogło pierwotne, patriarchalne urządzenie, i że w pokoleniu jako w rodzinie, pozostać mogła pewna równość i pewne uczucie braterstwa; lecz ponieważ to braterstwo nie wychodziło po za granicę krwi, rodu — ponieważ ludzie różnych rass, uważali się na wzajem jako nieprzyjaciele; zasada więc rassy, była zawsze zaprzeczeniém téj powszechnéj równości, tego powszechnego braterstwa wszystkich bez wyjątku ludzi, które Chrystianizm dopiero ogłosił i których męczeńskie apostolstwo zostało udziałem tegoczesnéj demokracyi.

Chorągiew więc téj nowo ogłoszonéj myśli, wywieszona wpośród Słowiańszczyzny, zjednoczywszy pod swój rozwój kilka pokoleń, dała początek naszéj narodowości i utworzyła na wschodzie nowe cywilizacyjne posłannictwo.

Słowem, myśl chrześciańska skojarzywszy w połowie X^go^ wieku w jedno polityczne ciało, pokolenia zamieszkałe pomiędzy Notecią i Pilicą z jednéj, a Bugiem, Narwią i Odrą z drugiéj strony, utworzyła nowy naród, nowego spółdziałacza w urzeczywistnieniu funkcyi, do jakiéj ludzkość powołaną została.

Polska zatém, jest wyrazem myśli która uosabia niecofnięte przeznaczenia ludzkości. — Jéj więc życie jest życiem człowieczeństwa.

Polska przez myśl jaką wyobraża, jest nieodłączną częścią téj organicznéj całości, którą zowiemy ludzkością. I jak w człowieku pojedynczym, organizm jest narzędziem za pośrednictwem którego on żyje i działa, tak Polska ze swego przeznaczenia, jest jedném z narzędzi,

za pośrednictwem których ludzkość żyje i swe powołanie spełnia. W przeznaczeniach zatém ludzkości, byt Polski jest koniecznością. I kto pojmuje i wierzy w nieomylność przeznaczeń ludzkości, ten pojąć i uwierzyć musi w niezawodną przyszłość Polski.

Aby się zaś przekonać, iż powyższe twierdzenia nasze nie są płonne, dosyć jest rzucić okiem na dzieje Polski. Jéj dziewięciowiekowa przeszłość jest jedném i nieprzerwanem pasmem poświęceń i pracy, na rzecz i obronę cywilizacyi chrześciańskiéj, w której właśnie spoczywa cała przyszłość ludzkości.

Europa zachodnia, liczy osiem wypraw w obronie téj cywilizacyi; Polska, przedstawia w obec świata armię, która przez osiem wieków nie schodzi z pola boju za tę sprawę.

Samo położenie jeograficzne postawiło Polskę na przedniéj straży cywilizacyi, którą uosabia. Rozpłomieniać przeto myśl cywilizacyjną po całym szlaku wschodnio-północnéj Europy, jednoczyć w niéj ludności rozproszone na téj ogromnéj przestrzeni ziemi, bronić przeciw północnemu barbarzyństu cywilizacyę ustalającą się w środkowéj i zachodniéj Europie; owóż posłannictwo Polski, którego dopełniać na chwilę nie przestała.

Wierna swemu powołaniu, organizuje się w samym zaraz zawiązku w rzetelnie cywilizacyjną armię, która łączy w jedno ciało rozproszone szczepy słowiańskie i niesie światło cywilizacyi aż do Baltyku i Euxynu. Łączy kolejno w jedną całość Szląsk, Chrobacyę, Luzacyę, Miśnię, Pomorze, Prussy, Ruś, a w końcu i Litwę, i z owego szczupłego zawiązku, staje w obec Europy jako państwo, którego granicami Elba i Dniepr z jednéj a morze Baltyckie i Czarne z drugiéj strony — jako szaniec przedokopowy o który rozbijały się przez tyle wieków, wszystkie zamachy na cywilizacyę, ze strony północnéj dziczy.

I rzeczywiście, pod zasłoną tego przedmurza ustalała się cywilizacya chrześciańska wewnątrz Europy. W tenczas, kiedy zachód rozwijał u siebie wcoraz rozleglejszych zarysach i wprowadzał w życie społeczne i polityczne następstwa téj cywilizacyi, Polska w ciągłych i krwawych zapasach z Tatarami, Turkami i całem barbarzyństwem osłaniała cywilizacyjne roboty Zachodu.

Świadczą o tém groby najwierniejszych synów Polski pod Lignicą, Warną, Cecorą. Pokrzepiają Polaka w nieszczęściu i obecnéj niedoli, budzą jego dumę narodową wspomnienia Wiśniowca, Zbaraża, Chocima, Oczakowa, jako i ocalenie niewdzięcznego Wiednia a z nim całego Chrześciańswa.

Równocześnie z Polską ukazał się na wschodzie pierwszy zaród dzisiejszéj Moskwy. Lecz jak Polska przychodziła zwiększyć grono ludów cywilizacyjnych, tak Caryzm ze swéj strony przychodził i wzrastał po to, aby zastąpić miejsce Mahometa w obec Europy. Ten zaprzysiężony wróg cywilizacyi, tém jest niebezpieczniejszy, iż przez schyzmę, która łączy w jedném ręku dwie władze, duchową i doczesną, przedstawia pod płaszczem Chrystianizmu, system najokropniejszego despotyzmu i niewoli — system, którego ostatecznem przeznaczeniem jest zginąć, lub zwyciężyć demokratyczne dążności tegoczesnéj cywilizacyi.

Polska czująca głęboko swe powołanie, uczuła i zrozumiała przeznaczenia powstającéj obok niéj Moskwy. Zaprzysięga przeto w samym zaraz zawiązku, walkę na śmierć temu nowoczesnemu wrogowi cywilizacyi. Silna zaś świętością swego posłannictwa, krzyżuje się od ośmiu blisko wieków; i w pośród nieszczęść wszelkiego rodzaju, w pośród nadludzkich wysileń, męczeństw i potoków krwi, nie ustaje na jednę chwilę w téj cywilizacyjnéj krucyacie. Powtarzamy, iż krucyata przeciwko wszelakim wrogom cywilizacyi, rozpoczęta od tylu wieków przez Polskę, trwa po dziś dzień jeszcze. Polska zawieszona w swym bycie politycznym, nie zawiesiła bynajmniéj téj walki.— Konfederacya Barska, Powstanie Kościuszki, wywieszając chorągiew niepodległości ojczyzny, wypowiadały w obec świata przedłużenie tego boju. Wszakże ten sam cel cywilizacyjny, ta sama sprawa zrodziła w końcu zeszłego wieku Legiony Polskie. — Wszakże i dziś zakrwawione wnętrzności rozszarpanéj Polski, są jedyną tarczą, która zakrywa ciało Zachodu i wstrzymuje dziki popęd azyatyckiéj hordy. A zresztą wszakże obecnie rozproszeni wśród różnych krajów, synowie téj Polski, nie przestają zadawać boleśnych ran despotyzmowi północy.

Słowem, wiedza cywilizacyjnego posłannictwa, tak przesiękła uczucie Polski, iż każde jéj drgnienie wyprowadza go na jaw. W tych wyrazach: « *za naszą i waszą wolność* » pojawiło go i powstanie Listopadowe — a Manifest z r. 1846 sprowadzający Polskę pod względem wewnętrznéj organizacyi, na drogę odpowiednią jéj narodowemu posłannictwu, na drogę demokratyczną, któréj właśnie opuszczenie stało się przyczyną wszystkich jéj klęsk jako i politycznego upadku, manifest ten w wyrazach: « *nie z ludami, ale z ich ciemięzcami bój prowadzimy* » przekonał świat cały, iż Polska rozumie i czuje, dla czego udzielnym narodem być winna.

Każda więc chwila żywota Polski, jest poświęceniem na rzecz cywilizacyi — w każdem jéj tchnieniu odbija się tchnienie człowieczeństwa. Nie dziw więc, iż za każdém jéj drgnieniem, drga cała ucywilizowana ludzkość.

Powiedzmy przeto w konkluzyi: Ponieważ Polska jest jedném z narzędzi, za pośrednictwem których ludzkość swe przeznaczenia spełnia, byt jéj więc w człowieczeństwie, jest loiczną koniecznością. Że zaś niecofniętem przeznaczeniem ludzkości jest równość i braterstwo, czyli powszechna demokracya, Polska zatem demokratyczną być musi. I ktoby w obec tak jasnych i niczém niezbitych prawd, opartych na historycznéj loice całego życia ludzkości jako i na boskiéj zasadzie Chrystianizmu,

myśleć jeszcze chciał o innéj a nie o demokratycznéj Polsce, zwątpićby trzeba jeżeli nie o sercu to o umyśle jego.

Trzeci Maj (w N. 29, z 21 czerwca) złożył nowe dowody niedorzeczności i obłudy, do jakich zawsze doprowadzić musi praktyka na usługach Czartoryszczyzny. Mówimy o artykule *Trzeciego Maja* z szumnym tytułem: *Uznanie Władzy Polskiéj*, a szumniejszym jeszcze wywodem: Jak i po co 10^ciu^ posłów ostatniego sejmu piszą się na poddaństwo Czartoryskiemu. « Nowa epoka zaczyna się « w Emigracyi !... — deklamuje *Trzeci Maj*. — Nigdy- « śmy nie wątpili o patryotyzmie naszych dygnitarzy!.... « Cieszymy się że nie uronili skarbu!.... Dotąd *władza* « *polska* nie miała za sobą legalności, dziś nie brakuje « jéj i tego już uroku.... » Z takiego nadęcia się *Trzeciego Maja*, wnosiłby kto może że w Emigracyi zaszło coś doprawdy na korzyść Czartoryskiego; że jakieś szczątki sejmu ostatniego zrezygnowały się istotnie na uznanie *władzy*, co zawsze trzymała z Moskwą, co służyła w Petersburgu carowi, co mu Polskę sprzedawała w Wiedniu, co na Emigracyi urągała narodowym męczeństwom, i z Moskalami, Prusakami i Austryakami za ręce tańcowała na grobie Polski, że przynajmniéj *Trzeci Maj*, jak się wyraża: *z najwyższą przyjemnością* po pierwszy raz dowiaduje się z jednego pisma (?) polskiego, o pisaniu się 10^ciu^ starych zwolenników Czartoryskiego za Czartoryskim. Fałsz i obłuda. Fałsz — bo to ostateczne sponiewieranie się kilku szczątków sejmu z r. 1830, jest od dawna Emigracyi wiadome. Obłuda, — bo gdyby nawet Czartoryski i Zamojski nie raczyli aktu tego pokazać *Trzeciemu Majowi*, wiedział on o nim dobrze od roku z Demokraty (27 czerwca 1846), czytał i widział w nim na własne oczy piszących się w tę służbę wytkniętych po imieniu, wraz z konwencyą przez nich proponowaną a przez Czartoryskiego odrzuconą, i protestacyę z tego powodu p. Kiniewicza (6 Lipca 1847). Nie dziwimy się téj złéj wierze *Trzeciego Maja*, bo zła sprawa której on służy, dawno go już do wszystkich jéj następstw doprowadzić musiała. Nie lękamy się nawet na chwilę obałamucenia opinii publicznéj, bo czyż zdoła kogo obałamucić podpis p. Olizara *np.*, który już z tysiąc razy w *Trzecim Maju*, i we wszystkie święta i imieniny, na wszystkich adresach i powinszowaniach, pisał się na usługi Czartoryskiego. Co zaś do p. Tyszkiewicza, to jeżeli byli jeszcze jacy dobroduszni, którzy go o demokratyczne podejrzywali zamiary, tedy dobrze jest, że sam *Trzeci Maj* przychodzi z zatwierdzeniem u czyich stóp, ten dyktator *Orła Białego*, przyrzekł złożyć ofiary, które się w jego matnię dyktatorską zaplączą.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Tygodnik Petersburski. Petersburg 28 maja. — « Rada Państwa w Departamencie praw i w ogólnem zebraniu, rozpoznawszy przełożenie ogólnego zebrania trzech pierwszych departamentów Rządzącego Senatu, względem opodatkowania osób z byłéj szlachty polskiéj, w wyjaśnieniu istniejących na to przepisów postanowiła :

« 1. Na podawanie w guberniach zachodnich list familijnych przez osoby z byłéj szlachty polskiéj, naznaczają się następujące termina : *a*) dla tych z pomiędzy nich, którzy podług istniejących przepisów kwalifikują się teraz do zapisania w poczet jednodworców lub obywateli, do dnia 1 czerwca r. 1848; *b*) dla tych którzy na zasadzie najwyższéj zatwierdzonéj w dniu 3 czerwca r. 1845 opinii Rady Państwa, mają prawo złożenia w przeciągu lat trzech dowodów dodatkowych szlachectwa, termin sześciomiesięczny po upływie tego czasu; *c*) dla osób które takie dowody dodatkowe złożyły, pomieniony termin sześciomiesięczny liczy się od dnia wydania im, przez heroldyę rezolucyi o niezatwierdzeniu ich w stanie szlacheckim, nawet na mocy takich dowodów.

« 2. Osoby które nie podały na termina wyż oznaczone list familijnych, przechodzą do stanu włościan państwa i pociągane są pod jeden z tymiż zarząd, który podług swéj uwagi rozdziela je po wsiach.

« 3. Ci którzy podali osobne listy familijne, policzeni być mają do stanu jednodworców lub obywateli i ulegają podatkom i powinnościom : osoby objęte punktem pierwszym pod literą *a*) od 1 Lipca r. 1848, a objęte tymże punktem pod literą *b*) po upłynieniu sześciu miesięcy od dnia, w którym skończy się przepisany dla nich termin na podanie list familijnych.

« 4 Z tych którzy już podali takowe listy, opodatkują się ci tylko, którzy są wykazani obecnymi.

« Opinia ta najwyżéj zatwierdzoną została d. 17 Marca. »

— *W Gazecie Poznańskiéj* znajdujemy następujący artykuł nadesłany przez korespondenta z nad granicy polskiéj, d. 23 czerwca : « Na początku roku bieżącego ogłoszono Królestwo kongresowe za trzynasty okręg komunikacyi lądowéj i wodnéj cesarstwa rossyjskiego, który uznano za konieczny, jako środek przygotowawczy do zniesienia linii celnéj między cesarstwém a królestwem. Dotąd jednak pozostało to ogłoszenie bez skutku, bo jak powiadają, szlachta rossyjska opiera się temu rozporządzeniu, które miało na celu zupełne wcielenie Polski do cesarstwa. Magnaci rossyjscy wyczerpawszy wszystkie zasoby na zbytki i okazywany przepych na dworze, wzięli się do przemysłu, stawiają rozmaite fabryki; a jako ścisły zakaz sprowadzania z zagranicy obcych towarów podnosi ich bogactwo, tak znowu współzawodnictwo przemysłu polskiego zmniejszyłoby ich dochody, i dla tego starają się o wykluczenie towarów polskich z targów rossyjskich. Nie bez przyczyny obawiają się oni zniesienia linii celnéj między królestwém a cesarstwém, bo w królestwie daleko taniéj i lepiéj produkują, a przy zamknięciu granicy odbyt na towary rosssyjskie jest wielki. Jeżeli więc opór ten magnatów rossyjskich jest rzeczywisty, jak o nim mówią, to przy wpływie ich na sprawy państwa, rząd zmuszony będzie politykę swoją poświęcić interesom magnatów, i przedział między królestwém a cesarstwém jeszcze przez czas niejaki utrzyma się.

— *Kraków* dnia 20 czerwca. (*Gazeta Poznańska*). Umarł tu 14 b. m. hr. Wodzicki Józef były komissarz demarkacyjny ze strony austryackiéj, przy regulowaniu granicy byłéj Rzeczypospolitéj Krakowskiéj. W Galicyi panuje wielka śmiertelność; są wsie które zupełnie powymierały na tyfus. Choroba ta panuje także w Krakowie i okolicach a szczególniéj między

wojskiém, tak że już trudno pomieścić wszystkich chorych wojskowych w lazaretach.

— Od granic polskich 13 czerwca. (*Gazeta Wezerska*). Podróżni przybywający z Rossyi nie są w stanie opisania do jakiego stopnia doszła nędza ludu we wszystkich prowincyach cesarstwa. W wielu miejscach taka panuje nędza, iż chłopi umierają z głodu. Rząd jednak nie tylko nie przestaje tolerować wywozu zboża za granicę, ale sam rozkazuje napełniać magazyny zbozem, aby je sprzedać i wywieść do obcych krajów. Z tego to powodu w wielu miejscach wybuchły rozruchy, które sprowadziła nędza i rozpacz.

— Na posiedzeniu sejmu Berlińskiego z d. 21 czerwca, referent komissyi sejmowéj przedstawił petycyę względem uwolnienia więźniów polskich, następującéj treści. « Chociaż sejm wie, iż śledztwo z więźniów polskich dotąd ukończone nie zostało, i sąd nie rozpoczął jeszcze czynności swoich, jednak sejm powodowany najwyższém spółczuciem dla Polaków, prosi króla o zupełną amnestyą dla wszystkich więźniów, choćby nawet największa wina na którym z nich ciężyła. » Powyższa petycya, przyjętą została bez najmniejszéj dyskussyi prawie jednomyślnością. (*Gazeta Kolońska*).

— Z Berlina 25 czerwca. (*Gazeta Kolońska*). Wszystkie prawie dzienniki mylnie doniosły, jakoby proces polski miał się rozpocząć pierwszego lipca. Dzisiaj otrzymujemy pewną wiadomość iż proces ten znacznie się dopiero w miesiącu sierpniu, i że z taką ma być prowadzony szybkością, aby w jednym miesiącu mógł być ukończony. Wiele jest do tego powodów. Prezydent Sądu Kameralnego Koch, w celu prędszego i łatwiejszego prowadzenia rzeczy zmuszony był, przenieść się na mieszkanie do nowo wystawionego więzienia Moabit, gdzie posiedzenia sądu odbywać się będą. Prokurator królewski Wentzel, ma również powód śpieszenia się, gdyż po ukończeniu tego procesu, ma postąpić na prezesa Sądu Ziemskiego w Raciborzu. Akt oskarżenia, o którym donieśliśmy poprzedio, tłumaczył na język polski, assesor przy sądzie kameralnym P. Jarzewski.

W Gazecie Niemieckiéj Bruxelskiéj, czytamy co następuje: « Baron v. Seidlitz na którego posiadłość w obwodzie Mogilno w Poznańskiém banda z 500 chłopów złożona napadła, jest posiadaczem niemieckim, który w salonach Paryża Bruxelli i Berlina dostatecznie jest znany. Człowiek ten w czasie przeszłorocznych w Poznaniu wypadków, wyrażał się z największą gwałtownością przeciw wszelkim żywiołom polskim, i częste rządowi pruskiemu (jak listy z Poznania i Berlina stwierdzają) tajne policyjne oddawał usługi, przez co dużo na siebie nieprzyjaźni ściągnął i powszechnéj antipatii stał się przedmiotem. »

— Wskutek poczynionych w Poznańskiém śledztw politycznych, kanonik Berwiński który już raz był aresztowany na nowo uwięzionym i do Berlina przywiezionym został. Porucznik S... który w pułku piechoty w Poznaniu stojącym służył, został z więzienia na wolność wypuszczony i 10 innych Polaków.

— Z Wiednia 21 czerwca. (*Gaz. Pow. Niem.*). Stany Austryi i Czech podały adres do cesasza, domagając się nadania praw konstytucyjnych, a mianowicie wolności druku, zaprowadzenia jawności obrad sejmowych, jawności procedury sądowéj, rozszerzenia wyborów na deputowanych, przedstawiania rocznego budżetu i uchwalonych podatków po zatwierdzenie stanów, zniesienia loteryi, regulacyi przez stany stosunków włościańskich. Adres stanów Morawii, jest prawie powtórzeniem powyższych wniosków, ale jawność obrad i wolność druku nie mogły jeszcze uzyskać większości tych stanów, bo Morawia a raczéj stany jéj, dodaje Korespondent *Gazety Powszechnéj*, nie doszły jeszsze do tego stopnia oświaty na jakim są stany Austryi i Czech.

— Petersburg 1 czerwca. (*Gazeta Eberfeldska*). « Minister oświecenia publicznego Uwarow, zakazał w gimnazyach moskiewskich wszelkich kursów Loiki. Rząd rossyjski loicznie despotyzm przeprowadza, ale nie chce aby młodzi Rossyanie loicznie myśleć i działać poczęli. »

— W tejże saméj gazecie czytamy co następuje : « Jedna z korespondencyj *Gazety Powszechnéj Augsburskiéj*, oskarżała rząd rossyjski, przed niedawnym czasem, o rozmyślne zaniedbanie dróg z Podola do Odessy, aby się polscy posiadacze gruntów téj prowincyi nie wzbogacali. Moskwa ani w prowincyach moskiewskich ani w Polsce, nie chce mieć szlachty bogatéj. Im bardziéj się szlachta moskiewska zadłuża, a szlachta polska demoralizuje (w Warszawie starają się młodych majętnych Polaków do materyalnego, rozwiązłego życia zachęcać, aby w nich miłość Ojczyzny stłumić), tém więcéj Moskwa Polskę zmoskwicić usiłuje, i w tym celu młodzież dziesiątkuje, wynaradawia, a tym czasem car na giełdach Paryża i Londynu sprzymierzeńców sobie jedna. »

— Jak dalece rząd rossyjski lęka się książek i pism polskich okazuje to następujące zdarzenie. Znaleziono u sekretarza kollegialnego Żegoty i kancelisty Łukaszewicza pracujących w konsystorium w Minsku kilka poezyi zakazanych. Czyli te poezye były wydrukowane, czy też w manuskrypcie niewiadomo; to tylko pewna iż obu miano w podejrzeniu że byli autorami tych poezyi. W skutek tego skazano Łukaszewicza na 6 miesięcy a Żegotę na 3 miesiące ścisłego wiezienia. Po wysiedzeniu mają być oba wysłani do Orembųrga na kancellistów. (*Gazeta Poznańska.*)

— Szwajcarya. Następujące kantony oświadczyły się w instrukcyach danych przez nie ich deputowanym na sejm, za rozwiązaniem *Sonderbundu* : *Bern*, *Zurich*, *Grison*, *Vaud*, *Tessin*, *Genewa*, *Bâle-Campagne* i *Appenzell*. Kantony *Solura* i *Glaris* nic dotąd nie postanowiły w tym względzie. Wszystkie powyższe kantony są za użyciem koniecznych środków gwałtownych i za wypędzeniem Jezuitów, wyjąwszy *Schaffuzy*, *Zurich*, *Appezell*, które zastrzegają sobie deliberacyę. Kantony *Lucerne*, *Fribourg*, *Valais*, *Szwytz* oświadczyły iż będą protestować przeciw rozwiązaniu *Sonderbundu* i wypędzeniu Jezuitów. Kantony *Uri* i *Uterwalden* nie wotowały jeszcze. Kanton *Zug* ma wotować przeciw rozwiązaniu ligi, co zaś do użycia środków gwałtownych wtenczas za nimi będzie, jeżeli większość kantonów zgodzi na nie. Kanton *Bern*, jest za wezwaniem kantonów składających *Sonderbund* do rozwiązania ligi. Tenże kanton jest za wezwaniem kantonu *Lucerne* do wydalenia Jezuitów, bez żadnéj interwencyi ze strony sejmu. Kanton *Neuchatel* uważa, że połączenie kantonów oddzielających się w celu obrony wzajemnych ich granic, w razie napadu, nie jest przeciwném aktowi federacyjnemu.

— D. 7 listopada 1846 r. umarł w Saintes (Charente Inférieure) *Władysław Wieczffiński* były major wojsk polskich. Służył w korpusie Jenerała Dwernickiego. Urodził się d. 4 października 1784, we wsi Patarynówka w powiecie Żytomirskim, gubernii Wołyńskiéj.

W DRUKARNI L. MARTINET PRZY ULICY JACOB, 30.